Rok V. Sobota dnia 16 lutego 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 39

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Sejm uchwalił ostatecznie budżet Państwa.

Pożyczka wewnętrzna zamiast nowych podatków na pokrycie 170 milj. zł. niedoboru.

WARSZAWA. Wczoraj po osiemdniowych obradach pełnego Sejmu uchwalony został w trzeciem czytaniu budżet Państwa na rok 1935/36. Na obrady te przybyli prawie w komplecie członkowie Rządu z p. premjerem Kozłowskim na czele. Sala obrad zapełniła się niemal po brzegi posłami.

Posiedzenie rozpoczęło się od deklaracyj przedstawicieli poszczególnych klubów. Wszystkie polskie kluby opozycyjne wypowiedziały się przeciw budżetowi, każdy jednak z odmiennych nieco powodów.

I tak Klub Narodowy dlatego, że uchwalany budżet jest pełnomocnictwem zbyt szerokiem dla Rządu i dlatego, że nie jest dość szczegółowy.

Klub Ludowy przez usta posła Noska wypowiedział się dlatego przeciw budżetowy, że Rząd nie opiekuje się dostatecznie rolnictwem, że sekwestratorzy nadal działają, że Rząd nie uczynił nic dla przywrócenia opłacalności w rolnictwie itd.

Klub PPS. za pośrednictwem posła Czapińskiego oświadczył, że nie głosuje za budżetem z tego powodu, iż głosowanie byłoby współodpowiedzialnością za dzisiejszy gospodarczy, polityczny i kulturalny stan Polski, za co zdaniem tego klubu, całkowitą odpowiedzialność ponosi jedynie Blok Bezpartyjny.

Zaciekawienie w Izbie wywołała deklaracja posła Stahla secesjonisty z Klubu Narodowego, a obecnie przywódcy ruchu młodych narodowców.

Mówca ten oświadczył krótko, że uchwalenie budżetu nie może być przedmiotem rozgrywek politycznych. Izby ustawodawcze bowiem mają nie tyle prawo, co obowiązek uchwalania budżetu. Mówca więc zapowiadając głosowanie za budżetem jako koniecznością państwową, nie zamierza wnikać w jego szczegóły, na których układ klub mówcy nie miał wpływu.

Poseł Gruszczyński z Klubu Chrześcijańskiej Demokracji wypowiedział się przeciw budżetowi.

Ukraińcy zajęli negatywne stanowisko wobec budżetu dlatego, że zdaniem ich położenie ludności ukraińskiej w roku ubiegłym uległo dalszemu pogorszeniu.

Co do Koła żydowskiego, to poseł Thon oświadczył, iż uchyla się od głosowania, a powodem tej decyzji jest zbyt mała opieka Rządu nad żydami.

Przeciw budżetowi wypowiedzieli się również komuniści.

Na zakończenie debaty głos zabrał referent generalny budżetu poseł Miedziński.

Wstęp swego przemówienia referent generalny poświęcił omówieniu deklaracyj, jakie przed chwilą zostały złożone, podnosząc przedewszystkiem głos posła Stahla, którego stronnictwo — jak stwierdził mówca — odeszło od błędów stronnictwa narodowego, w których Str. Nar. tkwi uparcie.

Po skończeniu polemiki poseł Miedziński oświadczył, że podtrzymuje całkowicie pilną konieczność dostosowania do nowej sytuacji wszelkich obciążeń podatkowych i upraszczania procedury poboru podatków jakoteż konieczność sanacji w postępowaniu urzędów skarbowych i sekwestratorów.

Następnie mówca przeszedł do zasadniczego stanowiska w sprawie deficytu budżetowego.

Mówca uzasadnia przekonanie, że pokrycie naszego niedoboru budżetowego powinno nastąpić raczej w drodze pożyczki wewnętrznej aniżeli przez powiększenie obciążenia podatkowego. Pożyczka wewnętrzna należycie użyta może się przyczynić do trwałej poprawy.

Jeżeli operacja kredytowa da pomyślny skutek, to ożywione życie gospodarcze z łatwością zniesie drobne dodatkowe obciążenie z tytułu obsługi nowej pożyczki.

Z tych wszystkich powodów — powiada poseł Miedziński — jestem zwolennikiem pokrycia niedoboru budżetowego za pomocą operacyj kredytowych, a nie przez zwiększenie podatków, musi bowiem nastąpić odciążenie podatnika.

W głosowaniu przyjęto całość budżetu oraz ustawę skarbową en block głosami klubów: BB, Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego, Klubu Ruchu Narodowego i Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego.

W ten sposób Izba uchwaliła budżet Państwa.

Straszliwa katastrofa kolejowa pod Baku.

BAKU. Wstrząsająca katastrofa kolejowa wydarzyła się ubiegłej nocy w pobliżu Baku (Zakaukazja). Z powodu fałszywego nastawienia zwrotnic i mylnej sygnalizacji świetlnej parowoz w pełnym pędzie zderzył się z pociągiem towarowym.

W tej chwili tym samym torem nad jechał pociąg pośpieszny, zdążający z Baku do Tyflisu i najechał na pociąg towarowy z tyłu.

Skutki podwójnego zderzenia były przerażające. Całkowitemu zniszczeniu uległy wszystkie trzy lokomotywy oraz 6 wagonów pociągu towarowego i pośpiesznego reszta wagonów wykoleiła się.

W katastrofie zginęło około 20 osób, w tem obsługa wszystkich 3 ch parowozów. Ciężko rannych jest kilkadziesiąt osób. Prace nad wydobywaniem rannych i zabitych trwały całą dobę.

Na miejscu katastrofy prowadzą dochodzenia władze G. P. U., które dokonały kilkunastu aresztowań wśród personelu stacji kolejowej w Baku. Wszystko wskazuje na to, że ma się tu do czynienia ze zbrodniczym sabotażem.

Bruno Hauptmann skazany na śmierć.

FLEMINGTON. Po 11 godzinnych naradach dwunastu sędziów przysięgłych, wśród niesłychanego napięcia tysięcznych mas turystów, oczekujących wokoło gmachu sądowego zapadł wczoraj werdykt sądu przysięgłych, uznający Bruno Ryszarda Hauptmanna winnym morderstwa pierwszego stopnia.

Werdykt sądu przysięgłych zapadł dopiero po pięciokrotnem głosowaniu. Wśród grobowej ciszy sędzia Trenhard ogłosił wyrok skazujący Hauptmanna za zamordowanie synka Lindbergha na karę śmierci, w terminie ustalonym przez trybunał. Drżąc na całym ciele morderca wychodzi pod eskortą strażników. W sali słychać spazmatyczny płacz żony skazanego.

Haupman ma być stracony na elektrycznym krześle w ciągu tygodnia, rozpoczynającego się w dniu 18 marca. Nie ulega jednak kwestji, że wykonanie wyroku zostanie automatycznie odroczone, gdyż obrońcy Hauptmanna zapowiedzieli złożenie odwołania i ze względów proceduralnych sprawa kasacyjna nie będzie mogła być wcześniej rozpatrzona niż za cztery miesiące.

Prasa Stanów Zjednoczonych przyjęła wyrok na Hauptmanna z pełnem zadowoleniem.

Tajemnicza kula w aucie,

w którem zabito króla Aleksandra i min. Barthou.

MARSYLJA. Jak wiadomo, od października ub. r. w więzieniu w Marsylji przebywają dotąd trzej Jugosłowianie, aresztowani za współudział w zamachu na króla Aleksandra i min. Barthou.

Wczoraj obrońcy trzech owych więźniów wystąpili do sędziego śledczego, prowadzącego śledztwo w sprawie zamachu w Marsylji, z żądaniem, aby film na którym uwieczniony został zamach, wyświetlono przed nimi i przed ich klijentami. Film ów, skonfiskowany w 24 godziny po jednorazowem wyświetleniu go z Marsylji, stał się — zdaniem adwokatów — dowodem rzeczowym, który obrońcy mają prawo poznać.

Adwokaci podkreślają jeden jeszcze ważny szczegół.

Oto nazajutrz po zamachu w Marsylji, gdy agenci policji badali drobiazgowo tragiczne auto, w którem poniósł śmierć król Aleksander i min. Barthou, odkryli w niem tuż obok miejsca, które zajmował w aucie min. Barthou, kulę, której zniekształcenie, świadczyło, że trafiła ona w kogoś lub w coś.

Kto wystrzelił tę kulę i kogo ona trafiła? Oto pytania, na które śledztwo nie odpowiedziało dotąd i co do których obrońcy uwięzionych trzech Jugosłowian żądają przeprowadzenia ekspertyzy.

Sprostowanie.

KATOWICE. W związku z notatką p. t. „Aresztowanie oszustów”, która ukazała się w № 5 „Słowa Częstochowskiego” z dnia 6 stycznia rb., dowiadujemy się, że p. mgr. Abraham Józef Klausner vel Heller, aplikant adwokacki, zam. w Krakowie, przy ul. Michałowskie go 1, m. 8, nie ma nic wspólnego z aresztowanymi oszustami, którzy wystawiali różnym podejrzanom osobnikom świadczenia, iż są powstańcami śląskimi, lub wielkopolskimi i jednocześnie dostarczali legitymacyj nielstniejącego Związku Powstań Narodowych. Za mimowoli wyrządzoną Mu krzywdę p. mgr. Abrahama Józefa Klausnera vel Hellera najmocniej przepraszamy.

Prezydjum Rady Ministrów na Fundusz Szkolnictwa Polskiego zagranicą.

W związku z odbywającą się obecnie akcją zbiórkową na szkoły polskie na obczyźnie Prezydjum Rady Ministrów złożyło 500 zł na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Prowokacja endecka na uniwersytecie lwowskim.

LWÓW. Wczoraj kolportowano w bramie uniwersytetu egzemplarze „Zrywu”, organu Legjonu Młodych. Około godz. 1 grupa młodzieży endeckiej napadła na kolporterów i równocześnie zerwała wywieszkę tego pisma. W obronie napadniętych stanęli akademicy, znajdujący się w budynku uniwersyteckim, którzy dali napastnikom bolesną, ale zasłużoną nauczkę. Zajście to świadczy, że młodzież zdecydowana jest ostro reagować przeciw napadom, stosowanym ostatnio przez ugrupowania endeckie na terenie uniwersyteckim.

Prawa królewskie otrzyma regent Horthy.

BUDAPESZT. Na posiedzeniu prezydjum partji rządowej ustalony został ostatecznie tekst projektu ustawy, na mocy której przywileje regenta Horthy'ego zostaną znacznie rozszerzone. Regentowi Horthy'emu przyznane będą wszystkie prawa, przysługujące, w myśl węgierskich ustaw państwowych, królowi. Jedyny wyjątek stanowi tylko prawo nadawania tytułów arystokratycznych i patronat nad kwestjami religijnemi.

Regent węgierski będzie miał prawo przyjmować lub odrzucać aprobowane przez parlament projekty ustaw, przyczem parlament nie będzie mógł regenta pociągnąć do odpowiedzialności.

W wypadku wakującego stanowiska regenta węgierskiego prowadzić będzie jego agendy rada ministrów z wyjątkiem prawa sankcyj.

Dwie katedry wiedzy o Polsce w Paryżu.

PARYŻ. 16 b. w. nastąpi otwarcie ufundowanych przez Polską Akademję Umiejętności przy Bibljotece Polskiej w Paryżu dwóch katedr, poświęconych literaturze polskiej i wiedzy o Polsce współczesnej. Wyższe uczelnie paryskie, członkowie Akademji, najwyżsi przedstawiciele nauki francuskiej, zgłosili akces do rady naukowej tej instytucji, która będzie nosić miano; „Centre d'Etudes Polonaises“.

Radjostacja paryska poświęci tej uroczystości specjalną audycję 16 bm. o godz. 16.

Francja powiększa flotę wojenną.

PARYŻ. — Rząd francuski zamierza bez zwłoki przedłożyć program rozbudowy floty w 1935 r. Program ten przewiduje budowę krążownika o pojemności 35.000 tonn, dwóch kontrtorpedowców, mających każdy po 1500 tonn i jednego kontrtorpedowca o pojemności 800 tonn. — Koszta budowy tych cztrech jednostek ma pokryć pożyczka wewnętrzna, wydana na 10 lat.

Odpowiedź Niemiec.

BERLIN. Odpowiedź niemiecka w sprawie propozycyj angielsko-francuskich wręczona została wczoraj ambasadorom Wielkiej Brytanji i Francji przez ministra spraw zagranicznych.

Tekst odpowiedzi nie będzie ogłoszony. Jak słychać, odpowiedź niemiecka traktuje obszernie sprawę zawarcia konwencji lotniczej, wobec której rząd Rzeszy zajmuje jakoby stanowisko przychylne, natomiast sprawa paktu wschodniego i propozycje zagwarantowania niepodległości Austrji traktowane są wielką rezerwą.

Rokowania włosko-abisyńskie trwają.

RZYM. Rokowania włosko-abisyńskie są prowadzone w dalszym ciągu w Addis-Abebie.

PARYŻ. Prasa zamieszcza oświadczenia charge d'affaires abisyńskiego w Rzymie, który niewzruszenie wierzy, że rokowania, które się toczą w Addis-Abebie pozwolą na pokojowy rozwój konfliktu włosko-abisyńskiego.

RZYM. W kołach zbliżonych do rządu podkreślają, że dotychczas niezaładowano na okręty żadnych oddziałów wojskowych, przeznaczonych do Erytrei, lub Somali włoskiej.

Pogłoski o częściowem dojściu do porozumienia pomiędzy Włochami a Abisynją dotychczas nie znajdują potwierdzenia.

Teresa z Konnersreuth w obozie koncentracyjnym.

BERLIN. — Słynna stygmatyczka Teresa z Konnersreuth przebywała pięć dni w niemieckim obozie koncentracyjnym.

Zamknięcie Teresy z Konnersreuth w obozie koncentracyjnym nastąpiło z tego powodu, ponieważ miała ona na podstawie przeżytej wizji wyrazić się, że obecny reżim w Niemczech potrwa tylko ośm lat i że katolicy muszą być przygotowani na ciężkie walki. Po pięciu dniach pobytu w obozie koncentracyjnym została ona wypuszczona na wolność.

Pamiątki po Stawiskim sprzedane na historycznej licytacji.

PARYŻ. W jednej z sal licytacyjnych sprzedano dziś z przetargu rzeczy, pozostałe po Stawiskim. Wśród nabywców panował wprost, jak piszą dzienniki, nastrój histeryczny.

Za drobiazgi osiągnięto kwotę 10 tys. franków. Najwięcej ubiegano się o walizkę, z którą oszust odbył ostatnią swą podróż do Chamonix. Bona dzieci Stawiskiego odkupiła na licytacji narty dziecięce i zabawki.

Belgowie szkolą wojska abisyńskie.

BRUKSELA. W związku z wypadkami na granicy włosko-abisyńskiej prasa belgijska przypomina, iż armja abisyńska została ostatnio zreorganizowana przez oficerów belgijskich. Misja wojskowa belgijska wyjechała do Abisynji w 1930 r. Wkrótce potem przyjechało do Abisynji kilkudziesięciu oficerów belgijskich, którzy obecnie znajdują się nietylko w głównych ośrodkach, jak Addis-Abeba i Harrar, lecz również we wszystkich niemal prowincjonalnych garnizonach. Zaznaczyć należy, iż w Bari, położonem niedaleko granicy włosko-etjopskiej, gdzie ostatnio miały miejsce starcia z Włochami, znajduje się obóz przeszkolenia wojskowego, założony przez oficerów belgijskich.

Co spowodowało katastrofę „Macona”.

SAN FRANCISCO. Komandor Wiley twierdzi, iż przyczyną katastrofy aerostatku „Macon” było pęknięcie jednej z metalowych części szkieletu statku powietrznego, co spowodowało przerwanie powłoki i ulatnianie się gazu. „Macon” spadał do morza z szybkością 100 mtr. na minutę.

Na miejsce „Macona” ma być zbudowany drugi sterowiec.

Likwidacja partji narodowo-socjalistycznej w Szwecji.

SZTOKHOLM. — Wczoraj policja dokonała rewizji w głównej kwaterze partji narodowo-socjalistycznej w Gethemburgu. Skonfiskowano liczne dokumenty oraz uniformy i zatrzymano 8 przywódców. Aresztowani pozostają pod zarzutem naruszenia ustawy, zakazującej tworzenia organizacji o charakterze wojskowym przez stronnictwa polityczne. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

Ruch strajkowy ogarnia cały Meksyk.

MEKSYK. Okręgowy Związek robotników fabrycznych i rolnych postanowił proklamować strajk generalny na dziś, celem poparcia strajku szoferów taksówkowych.

Wydarzyło się już kilka wypadków sabotażu. W kilku miejscach wdarli się szoferzy do garażów i poprzecinali opony samochodów.

W stanie Puebla wzmagają się także nastroje strajkowe. Zastrajkowało 25.000 robotników rolnych.

W Ciudad Guzman, w stanie Jalisco i w Cordoble, w stanie Veracruz, zapowiedziano również strajk.

Nienawiść do sąsiadki zakończona zbrodnią.

TCZEW. Wstrząsającej zbrodni dokonał bezrobotny Katol Tryczyński, zamieszkały w barakach na t. zw. Nowej Ameryce.

Tryczyński pałał od dłuższego czasu nienawiścią do swej sąsiadki 35 letniej Agnieszki Peplińskiej, matki kilkorga dzieci. Tryczyński włamał się do jej mieszkania i dwukrotnem uderzeniem siekiery zadał jej ciężkie rany, a następnie wybiegł na ulicę i zbiegł.

Policja wszczęła pościg za zbrodniarzem. Peplińską w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Straszna zbrodnia obłąkanego chłopca.

STANISŁAWÓW. — Strasznej zbrodni dokonano w majątku Szerokie Pole pod Doliną, należącym do rodziny Missingerów. W domu właściciela dóbr odbywały się często seanse spirytystyczne, w których uczestniczył również 13 letni syn ziemianina Adolf Missinger, chłopiec umysłowo niedorozwinięty. Słysząc ciągle o wywoływaniu duchów postanowił zdobyć własnego ducha, z którym mógłby utrzymywać kontakt i w tym celu zastrzelił siostrę swą, 17-letnią Marję, dając do niej kilka strzałów w chwili gdy spała. Po zbrodni obłąkany chłopiec próbował wywołać ducha zamordowanej siostry.

Trup z odciętą głową na torze kolejowym.

TORUŃ. Na torze kolejowym Chojnice — Hirschau (Niemcy) w odległości 4 klm. od Chojnic znaleziono zwłoki kolejarza z odciętą głową. Tragicznie zmarłym jest starszy torowy Józef Domańczyk z Szenfeldu pod Chojnicami.

W trakcie obchodzenia swego odcinka Domańczyk znalazł się na rozjeździe kolejowym, przez który w tragicznej chwili przejeżdżały dwa pociągi. Domańczyk nie zauważył jednego z tych pociągów i został przez niego najechany. Wskutek uderzenia głowa nieszczęśliwego została rozbita. zwłoki zaś zawisły na parowozie i były wleczone na przestrzeni jednego klm.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 16 lutego. Juljana p.
Wschód słońca o g. 6,56. Zachód o g. 17,01.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Z żałobnej karty. Jak już donosiliśmy. w ubiegły wtorek we Lwowie zmarła ś. p. Marja z Stachiewiczów Delińska, siostra dowódcy 7 D. P. w Częstochowie gen. Wacława Stachiewicza oraz zmarłego w zeszłym roku nieodżałowanego gen. Juljana Stachiewicza.

Zmarła była córką wybitnego lekarza laryngologa i wyszła również za lekarza, obecnie zajmującego stanowisko naczelnego lekarza miejskiego we Lwowie.

Od najwcześniejszych lat życia oddychała nawskroś polityczną atmosferą rodzinnego domu i oddała wybitne usługi Legjonom, pracując w Lidze Kobiet.

Zmarła była utalentowaną artystką i pełniła funkcje wiceprzewodniczącej a następnie sekretarki i skarbniczki Związku Artystek Polek.

Imieniny Marsz. Piłsudskiego w szkołach. W szkolnictwie powszechnem podjęto już przygotowania do uroczystego obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ma być wydane zarządzenie Ministerstwa Oświaty o zwolnieniu młodzieży szkolnej od zajęć w dniu 19 tym marca.

Miasto będzie oszczędnie oświetlane. Jak już donosiliśmy, nowy budżet miejski jest opracowany pod hasłem ściśle oszczędnościowem. Wszelkie nadmierne wybujałości w dziedzinie wydawania grosza miejskiego z konieczności będą musiały być zgilotynowane.

Zgodnie z tym kursem oszczędnoś-

Listy z Rosji sowieckiej.

Kto w Sowietach może być bogatym?

Jak tworzy się nowe życie rosyjskie?—Sowiecka burżuazja. — Nowi moskiewscy „bogacze”. — Stosunkowe bogactwo.

(Korespondencja własna).

Moskwa, w lutym.

Jak wiadomo, w Związku Sowietów zniesiona została równość w honorowaniu pracy, wskutek czego powstaje nowa sowiecka burżuazja. Jednak „prawa do bogactwa” nie posiada w Rosji sowieckiej każdy, a „bogactwo” to jest nadzwyczaj często relatywne. Według ustaw sowieckich sowiecy obywatele zatrzymali sobie pewne prawa do nieruchomości i drobnego handlu, ale w rzeczywistości trudno im korzystać z tych praw.

Właścicielom prywatnego handlu z reguły przepisuje się tak wielkie podatki, że przewyższają one cały jego dochód.

Trzy — lub czteroczłonkowa rodzina może mieć pod Moskwą mała wilkę, ale równocześnie większość mieszkańców Moskwy żyje w jednym pokoju wspólnie, po trzy czy pięć osób. Ustawa sowiecka nie ma nic przeciw temu, aby prywatne osoby wynajęły sobie mieszkanie w domach spółdzielczych, ale właściciel takiego mieszkania, dopiąwszy takiego szczęścia po dwóch czy czterech latach czekania może być nagle wypowiedziany z Moskwy, jako „niepożądany żywioł”.

Według sowieckiego ustawodawstwa sowiecki obywatel może być właścicielem skromnego domku o pięciu mieszkaniach i może cztery mieszkanie wynajmować, ale nie warto radzić nikomu, by ktoś zajmował się wynajmowaniem mieszkań w Moskwie albo w innem znacznie zaludnionem mieście.

Poziom życiowy w Rosji sowieckiej jest nadzwyczaj niski w porównaniu z życiem w Europie.

Rodzina, która posiada mieszkanie o trzech lub czterech pokojach, willowy domek pod Moskwą i samochód sowieckiej produkcji, oczywiście przestarzałej konstrucji, chociaż co dopiero opuścił fabrykę, uważa się za zamożną. Bogaczami są i ci sowieccy obywatele, którzy mogą pozwolić sobie na coś więcej.

Koncentrują się przeważnie w Moskwie, głównem mieście u celu wszelkich swych usiłowań.

Jak już powiedzieliśmy, w Rosji sowieckiej pojęcie „bogactwa” jest nadzwyczaj względne. Wybitni komuniści są bogaci, chociaż ich płaca jest raczej tylko „kieszonkowem” ponieważ oni w dosłownem tego słowa znaczeniu rządzą Rosją.

Mają do dyspozycji najlepsze potrawy, doskonałe ubrania, służbę, wygodne wille pod Moskwą i domy odpoczynku na Krymie i na Kaukazie najlepsze samochody, rezerwowane wagony na kolejach a o ile zachodzi tego potrzeba, to i specjalne pociągi.

Dalszą skolei klasę stanowią prowincjonalni funcjonarjusze komunistyczni, którzy swem znaczeniem równają się dawniejszym gubernatorom, szefowie GPU (policji politycznej), wyżsi oficerowie armji czerwonej, starsi urzędnicy, pomocnicy komisarzy, dyrektorowie wielkich państwowych trustów, dyrektorowie sowieckich fabryk, jednem słowem wszyscy ci, których nazywa się „odpowiedzialnymi pracownikami”. Również ci są bogaci, ale bogactwo ich nie polega na posiadaniu pieniędzy. Ich płaca przeważnie nie przekracza 500 rubli miesięcznie, natomiast mają możność korzystania z wszystkich środków komunikacyjnych za minimalną cenę, jak również z wszelkich wygód dla siebie i rodziny.

Oprócz tego mogą zakupywać wszelkie swe potrzeby w specjalnych „rezerwowanych sklepach”, gdzie nie mogą zakupywać zwyczajni obywatele, jak n. p. w „Sowharkomie” i „Gort u cz. I.”.

Ale w Rosji sowieckiej są ludzie, którzy posiadają i pieniądze i wpływy. Są to ci którzy stoją blisko Kremlu, chociaż tam nie zajmują oficjalnych stanowisk.

Z pośród nich wymienić należałoby kilku lekarzy, odgrywających rolę kremlowskich „lekarzy osobistych”, zarabiających poważne kwoty. Ich koledzy, zwyczajni lekarze żyją o wiele skromniej, ba nawet nędznie.

Dalej do tej drugiej grupy bogaczów należą dwaj czy trzej wielcy wynalazcy, pracujący przeważnie dla armji czerwonej, kilku reżyserów wielkich filmów propagandowych, artyści malarze malujący portrety wybitnych komunistów, a głównie zaś proletarjaccy pisarze.

Do tych zalicza się Maxym Gorkij, który jest właścicielem wielkiego domu w Moskwie, dawniej własność wielkiego przemysłowca włókienniczego, dalej dom na moskiewskiem przedmieściu i willa w Soorencie, dalej Demjan Biednyj, zajmujący tak samo jak pisarz i dramaturg Alexej Tołstoj wysokie stanowisko, co umożliwia im nieukrywanie zapracowanych pieniędzy.

St. Ogr.

ciowym, Zarząd Miejski, stosując się do wyraźnych zaleceń władz nadzorczych, pastanowił wprowadzić poważne oszczędności w dziale oświetlenia miasta.

Zmiany te, podyktowane niezłomnym nakazem chwili, który znalazł wyraz w wyżej wzmiankowanych dyrektywach urzędu wojewódzkiego, polegać będą przedewszystkiem na zmianie kalendarza oświetleniowego w sensie nieco późniejszego zapalania i wcześniejszego gaszenia wszystkich lamp elektrycznych w mieście.

Pozatem t. zw. „lampy północne", czyli lampy gaszone o północy,będą gaszone o 40 minut wcześniej.

Uzyskane w ten sposób oszczędności będą częściowo obrócone na polepszenie oświetlenia na odległych peryferjach, upośledzonych pod tym względem w porównaniu z luksusowo oświetlonem śródmieściem.

Należy przypuszczać, że Zarząd Elektrowni, w zrozumieniu ciężkiej sytuacji finansowej miasta, zechce w tej sprawie wykazać maksimum obywatelskiego zrozumienia i dobrej woli i ułatwi Zarządowi Miejskiemu realizację wytkniętych zmian.

Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. W piątek, 15 lutego, o godzinie 19-tej, w lokalu szkoły powszechnej Nr. 8 przy ulicy Równoległej 12 (Ostatni Grosz) odbędzie się wykład p. L. Sokali — „O naszem morzu".

— W piątek, 15 b.m., w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Stradomia przy ul. Piastowskiej 71 odbędzie się wykład p. Żeliszewskiej Marji na temat „Warszawa dawniej a dziś".

Wstęp dla wszystkich bezpłatny i wolny.

Strajk w fabryce E. Kindermana. Wczoraj rano w fabryce łóżek i wózków dziecinnych E. Kindermana wybuchł strajk robotników. Zastrajkowało około 100 robotników, protestując przeciwko zamierzonej przez właściciela obniżce płac.

Jednocześnie zastrajkowało 200 robotników tkalni lnu Gnaszyńskiej Manufaktury. Strajkujący żądają ustalenia cennika płac akordowych.

Wczoraj w tej sprawie odbyła się w inspektoracie pracy konferencja.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 8220, 13162, 13349, 15238, 16778, 23241 i 35497 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Wydział zamiejscowy sądu okręgowego piotrkowskiego w Częstochowie, na zasadzie art. 1777 3, 6 i 8 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że na żądanie Wawrzyńca Płaszczyka, zamieszkałego w Częstochowie przy ul. Bocianiej 19, postanowieniem z dnia 3 grudnia 1934 roku w sprawie Nr. IV Co 349-34 — wszczęto postępowanie co do uznania Marjanny Płaszczyk za zmarłą. Wzywa się przeto zaginioną Marjannę z Tomskich Płaszczyk, córkę Ludwika i Pauliny z Simińskich, urodzoną 26 marca 1881 roku we wsi Klew gminy Machory, powiatu Opoczyńskiego, ostatnio zamieszałą w Częstochowie przy ul. Bocianiej 19, która w roku 1914 została skazana na osiedlenie na Syberji i dotychczas nie powróciła — aby w terminie 6-cio miesięcznym od dnia wydrukowania niniejszego ogłoszenia — stawiła się do Wydziału zamiejscowego piotrkowskiego sądu okręgowego w Częstochowie, gdyż w przeciwnym razie zostanie uznana za zmarłą.

Wzywa się również wszystkich, którzy o życiu lub śmierci zaginionej Marjany Płaszczyk posiadają jakiekolwiek wiadomości, aby o znanych sobie faktach zawiadomili Sąd w powyższym terminie.

Wiceprezes: (—) **A. KELLER.**

3 lata więzienia za kradzież pióra.

Niedobrze jest być recydywistą. Wy starczy takiemu człowiekowi „z przeszłością" ukraść byle drobnostkę i znowu na dłuższy czas dostaje się on do więzienia.

Tego gorzkiego ryzyka zawodowego doświadczył wczoraj na swojej skórze 39 letni Adolf Reszke z Kielc, wielokrot nie karany złodziej, recydywista, który w dniu 27 listopada 1934 r. przyszedł do sklepu firmy „Tomasz Nagłowski i S-ka" w II Alei i zażądał pióra marki Watterman.

Potem zażądał nieco tańszego, a jesz cze w chwilę później poprosił o pokaza nie kompletu droższych piór i tak w kółko wodząc sprzedawcę, w pewnym momencie niepostrzeżenie zahaczył pióro marki Parker i zręcznym ruchem wsunął je do rękawa palta, wciąż w dal szym ciągu badawczym wzrokiem obrzucając okazywane mu komplety.

Wreszcie upodobał sobie pewne pióro i oświadczył sprzedawcy, że na chwi lę wyjdzie ze sklepu, gdyż na ulicy cze ka na niego narzeczona, która ma mu doręczyć pieniądze na kupno pióra.

I mówiąc te słowa, skierował się ku wyjściu i wyszedł na ulicę.

Na szczęście sprzedawca błyskawicznie stwierdził brak jednego pióra i pobiegł za klijentem, który zdążył ujść zaledwie kilka kroków.

Dalszy ciąg tej niefortunnej tranzakcji rozegrał się w komisarjacie, skąd Reszke powędrował do więzienia.

Wczoraj stanął on przed sądem grodz kim. Sprawę rozpatrywał sędzia dr. Kursa, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Wajnberg.

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że tego dnia był pijany i pióro zabrał przez pomyłkę.

Sąd nie dał wiary tym tłomaczeniom i ze względu na wielokrotną karalność oskarżonego skazał go na 3 lata więzienia.

Pożar przy ulicy Dąbrowskiego.

Wczoraj o 7.30 wiecz. Straż Ogniowa zawezwana została do pożaru w domu przy ulicy Dąbrowskiego 12. Ogień powstał na II piętrze w mieszkaniu mec Idzikowskiego. Wskutek wadliwego urządzenia pieca zapaliły się belki w sufi cie. Pogotowie Straży Ogniowej w rekordowo szybkim czasie przybyło na miejsce pożaru i szybko ugasiło ogień.

Z życia miejscowego harcerstwa. Miasto nasze liczy około 2 tysięcy harcerzy, zrzeszonych w 30 drużynach. Cyfry te wymownie świadczą o pomyślnym rozwoju tej sympatycznej organizacji młodzieżowej.

Przy poszczególnych drużynach istnieją sekcje koła Przyjaciół Harcerstwa, centralnym ześ organem, jednoczącym sekcje, jest koło Przyjaciół Harcerstwa.

W tych dniach przewodniczącym koła wybrany został naczelnik miejskiego wydziału oświaty i kultury prof. Bolesław Stala.

Doroczna zabawa prawników. W sobotę 16 bm. w salonach hotelu „Polonja" Stowarzyszenie Prawników urządza doroczną zabawę dla członków i wprowadzonych gości.

Zabawy prawników mają ustaloną reputację najświetniejszych zabaw karnawałowych, uczęszczanych przez doborową śmietankę towarzyską.

Specjalne zaproszenia nie będą rozsyłane.

Bal „Pochodni". Przypominamy wszystkim, że doroczny bal „Pochodni odbędzie się w sobotę, 16 b. m., w sali Rady Miejskiej, o godz. 21.

Chór „Pochodnia" jest dobrze znany nie tylko jako najlepszy zespół śpiewaczy, lecz i jako sprężysta organizacja, wobec czego jest murowana pewność, że w „Pochodni" będzie można się ubawić w myśl maksymy „raz a dobrze".

Wejście ściśle za zaproszeniami.

W sobotę wielka zabawa rzemieślnicza. W nadchodzącą sobotę w Ognisku Niepodległości im. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się wielka zabawa rzemieślnicza, która niezawodnie będzie najhuczniejszą zabawę bieżącego karnawału.

Przewidziany jest olbrzymi napływ gości. Na zabawę zaproszeni zostali przedstawiciele władz ze starostą Rogowskim i prezydentem Mackiewiczem na czele.

Do tańców przygrywać będą dwie doborowe orkiestry. Bardzo tani i obficie zaopatrzony bufet przyczyni się do powodzenia zabawy.

Program obfituje w mnóstwo ciekawych atrakcyj.

Dwa ciekawe referaty. W sobotę, 16 b. m., w sali gimnazjum państw. im. H. Sienkiewicza odbędzie się publiczne posiedzenie Towarzystwa Popierania Kultury Regjonalnej w Częstochowie. Na posiedzeniu tem wygłoszone zostaną dwa referaty:

1) „Dr. Juljusz Kalinka, prazes Rady Miejskiej w Częstochowie w roku 1862, jej naczelnik powstańczy w r. 1863" — wygłosi p. Halina Laskowska;

2) „Rozbudowa m. Częstochowy w związku z powstaniem jej przemysłu w latach 1815 — 1831" — wygłosi p. Zofja Rutkowska.

Początek posiedzenia o godz. 18.30. O przybycie proszeni są wszyscy, interesujący się zagadnieniami regjonalistycznemi.

„Grube ryby". Staraniem samopomocy uczniowskiej gimnazjum im. H. Sienkiewicza, wystawiona będzie w sali tegoż gimnazjum, w niedzielę, 17 b. m., świetna komedja Bałuckiego „Grube ryby" w wykonaniu zespołu dramatycznego uczniów gimnazjalnych.

Reżyseruje utalentowany artysta Teatru Miejskiego p. W. Malinowski. Nazwisko tego znanego i cenionego artysty jest najlepszą gwarancją że wykonanie sztuki będzie wzorowe.

Początek przedstawienia o godz. 17.30. Bilety od 50 gr. do 2 zł.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś w piątek teatr nieczynny.

Jutro w sobotę, 16 b. m. premjera najnowszej sztuki Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta i jej tyran", w reżyserji i inscenizacji dyr. Iwo Galla.— Udział biorą pp: Z. Tokarski, Łopuszańska, Rada, Stępniówna, Tarnowska, Brodzikowski, Malinowski, Martyka, Kopczewski i Buczyński.

Początek o godz. 20-tej.

Przedsprzedaż biletów trwa.

W niedzielę Teatr Miejski gra poraz pierwszy na popołudniowych przedstawieniach po cenach popularnych znakomitą i cieszącą się niecodziennem powodzeniem przebojową farsą Arnolda i Bacha „Pod zarządem przymusowym" z p. Wańską Górowskim w rolach głównych. Początek popołudniówek o godz. 15.30 i 17.45.

Wieczorem o godz. 20.30 powtórzenie premjery „Kobieta i jej tyran".

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stali.**

109

okrągłej wieży w ten sposób jest zabudowaną; toczono skałę z skałą murem, i miano dwie naturalne i dwie sztuczne ściany, często dość było na jednej, aby olbrzymia budowla była gotową. Sam tylko dolny Zamek prawie cały wystawiony jest z cegieł, wszędzie mięszanina, o której wspomnialem.

A w podobny sposób łączono z sobą różne części warowni, wszędzie mur dotyka do skał i wszędzie te dopomagają budowie, z tego potworzyły się gmachy olbrzymiej wysokości, inne szczególne w swoim rodzaju, wiszące nad niezgłębioną przepaścią lub sterczące na cyplach skał na których zdaje się, że tylko orły lub sokoły gnieździć się mogły.

Tej samej budowy jest i okrągła niedostępna wieża, a jak się zdaje ostateczne refugium w niebezpieczeństwie załogi; jest ona w znacznej części zniszczona, a przecież do 50 łokci wysokości liczy, leży zaś na płaszczyźnie szczytu skały, otoczonej z jednej strony przepaścią z drugiej dolnemi budowlami zamku,, które choć wielopiętrowe, wierzchołkami swojemi niedochodzą przecież jej podnoża.

W tej to wieży miał być zamknięty słynny swym więcej zgonem niż życiem Maćko Borkowicz.

Po drugiej stronie warowni, jako jedyna jej pamiątka, została baszta kwadratowa o murach grubych, i silnych; miał tutaj być arsenał i skład prochu.

Ta zaś baszta z resztą zabudowań złączona była potrójnym murem, którego obecnie i śladu niema.

Również niema śladu dwóch studzien zamkowych, według miejscowej tradycyi bardzo głębokich, zasute zostały gruzem i zwalinami skał.

Ma się rozumieć że warownia podobnie umocniona przyrodą i sztuką, przeważny opór mogła stawiać napastnikom; Jasno Górski Klasztor i dziesiątej części nie miał tych co Olsztyn zasobów obrony.

Dodajmy do tego, że dostęp do twierdzy od dwóch stron był tylko możliwy, od miasta i z dołu od drogi Żareckiej, że oba te dostępy silnie umocnione były; zdaje się tedy, że niepodobna było wziąść szturmem twierdzy, chyba niszcząc ją bombami.

Tych też używali oblegający; dotychczas trzy ich, tkwi w murach dolnego zamku.

Dwa szczegóły zwracają wśród tych ruder uwagę zwiedzających.

Wchodząc od okrągłej wieży ku zewnętrznemu środkowi góry,

Uwadze właścicieli nieruchomości. W m. lutym upływa termin wnoszenia opłat na Fundusz Pracy od czynszu dzierżawnego za IV kwartał 1934 r. W związku z tem należy wyjaśnić, że opłatom podlega komorne ze wszystkich lokali, bez względu na ich przeznaczenie i użytkowanie, z wyjątkiem lokali 1 i 2-izbowych, użytkowanych wyłącznie na mieszkania.

W interesie właścicieli nieruchomości leży, aby dokonali wpłat w terminie, gdyż jak się dowiadujemy w przeciwnym razie Urzędy Skarbowe wystąpią w stosunku do opornych płatników z wnioskiem do starostwa o ukaranie grzywną do 2000 zł., niezależnie od wszczęcia kroków egzekucyjnych.

Sprawy Funduszu Pracy załatwiane są w Urzędzie Skarbowym codziennie (pokój № 24) w godzinach od 8 do rano dla I i II Urzędów Skarbowych.

Stan zatrudnienia w przemyśle. Według danych, które wpłynęły od dnia 6 do 12 b. m. do biura głównego inspektora pracy w Ministerstwie Opieki Społecznej, przyjęto do pracy we wszystkich gałęziach przemysłu na terenie Rzeczypospolitej ogołem 3.587 robotników — zwolniono zaś 1.106 robotników.

Aresztowanie oszukańczego kwestarza. W tych dniach w Kamienicy Polskiej aresztowany został 17-letni młodzieniec, który w czarnych zakonnych szatach obchodził wsie i wioski naszego powiatu i zbierał ofiary rzekomo na misje katolickie w Afryce.

Obdarzony dość dużą elokwencją i łatwością słowa, zachęcał on chłopów do składania datków na podniosłe dzieło szerzenia Ewangelji wśród pogańskich mas w centralnej Afryce.

Wydział śledczy, dowiedziawszy się o zagadkowym misjonarzu, delegował do Kamienicy Polskiej wywiadowcę, który od pierwszego wejrzenia poznał, że ma do czynienia z notorycznym oszustem.

Aresztowany „misjonarz" początkowo wypierał się winy, lecz przyciśnięty do muru, podał swoje właściwe nazwisko. Jest on Stanisławem Wojciechowskim, pochodzi z Ostrowia Wielkopolskiego i liczy lat 17.

Swoje oszukańcze praktyki tłomaczy on w ten sposób, że oddawna czuje powołanie do stanu duchownego i postanowił wstąpić do jednego z zakonów i dlatego też paradował w szatach zakonnych, aby zebrać pieniądze na „wyprawę", wymaganą przy wstąpieniu do klasztoru.

Charakterystyczny szczegół: Wojciechowski swoje rzekomo zakonne szaty przerobił ze zwykłej czarnej sukni damskiej.

Młodociany oszust został osadzony w areszcie śiedczym.

Częstochowianin w roli kamerdynera Romanowych

sprzedawał skradzione angl. lordowi brylanty.

Do jednego z miejscowych zakładów jubilerskich przybył przed kilkunastu dniami jakiś starszy skromnie ubrany mężczyzna i okazując właścicielowi zakładu piękną kolekcję brylantów, z których dwa ważyły po półtora karatu, zapytał o cenę.

Przy bliższej rozmowie nieznajomy wyznał, iż podczas wojny światowej był kamerdynerem na cesarskim dworze, a obecnie służy u jednego ze zbankrutowanych książąt, który bawi w Częstochowie incognito, a nie posiadając już funduszów, zmuszony jest sprzedać część swej kolekcji biżuterji.

Jubiler, zaintrygowany nie na żarty tak tajemniczą sprawę, prosił, by „kamerdyner" przyniósł mu klejnoty w całości i rzeczywistoście na drugi dzień nieznajomy przyszedł o określonej godzinie, przynosząc ze scbą wspaniałą olbrzymią broszę w kształcie koniczyny wysadzona kilkudziesięcioma brylantami pierwszej wody oraz ogromny platynowy pierścień, w którego misternej oprawie tkwił niebywałej wielkości i piękności brylant.

Jubiler był oczarowany okazanemi mu precjożami, obawiał się jednak nabyć którykolwiek z kamieni.

Wobec tego „kamerdyner wielkiego księcia" zwrócił się do innego jubilera który również obawiał się nabyć cenne klejnoty. U kilku innych jubilerów „kamerdyner", który wszędzie powtarzał swą historję i pokazywał cenną biżuterję, spotkał się również z odmową nabycia brylantów.

Tymczasem wersja o „carskich" brylantów rozniosła się po mieście. Dowiedział się o brylantach również wydział śledczy, który sprawą tą zainteresował się bliżej. Gdy „kamerdyner" zjawił się ponownie w pewnym sklepie, policja przytrzymała go, z a b i e r a j ą c również kosztowności.

Wkrótce okazało się, że wielki książę jest tylko mitem z opowieści wschodnich, natomiast niepodobna było ustalić czyje są brylanty, gdy wreszcie zdemaskowany kamerdyner oświadczył, iż nie chciał zwracać na siebie uwagi ludzkiej i dlatego otoczył się nimbem tajemniczości, natomiast służył jako woźny w poselstwie angielskiem w Szwajcarji i tam otrzymał w darze od swego pana na odchodnem za wieloletnią uczciwą służbę precjoza.

Narazie woźnego Stanisława Banaszkiewicza wypuszczono na wolność, prowadząc energiczne dochodzenia w tej sprawie przy pomocy policji szwajcarskiej i angielskiej.

Obecnie wydział śledczy w Częstochowie może się poszczycić niemałym sukcesem, bowiem dzięki jego czujności i energji została już odnaleziona prawa właścicielka staroświeckich klejnotów, żona jednego z emerytowanych konsulów angielskich w Szwajcarji, która nie zauważyła, iż w jej kolekcji kosztowności brak cennej broszy i pierścienia, które przedstawiają wartość około 20 tys. zł.

Banaszkiewicz znajduje się obecnie w Paryżu, gdzie przyjął służbę w jednym z domów arystokratycznych.

Krwawe starcie na szosie. W dniu 13 bm. niedaleko od Wrzosowej między zdążającymi furmankami w przeciwnych kierunkach mieszkańcami Nowej Wsi (gm. Wrzosowa) Antonim Jaworskim oraz Tomaszem i Marjanem Grygorczykami z jednej strony a mieszkańcem wsi Błeszno Franciszkiem Chojnackim na tle sporu o to, kto komu ma ustąpić z drogi, doszło do ostrego starcia, podczas którego Chojnacki odniósł 4 rany kłute w plecy i 3 cięte w głowę.

W sądzie należy mówić prawdę. 62-letni Szmul Epstein, rzeźnik z zawodu, chciał tanim, a raczej cudzym kosztem oddać przysługę swemu znajomemu i zeznał wczoraj w Sądzie Grodzkim, że widział na własne oczy, jak ten zapłacił gotówką za krowę, którą kupił. A proces właśnie toczył się o zwrot 120 zł., stanowiących cenę sprzedażną krowy.

Zeznanie Epsteina znajdowało się w rażącej sprzeczności z zeznaniami innych świadków i miało wszelkie cechy improwizacji.

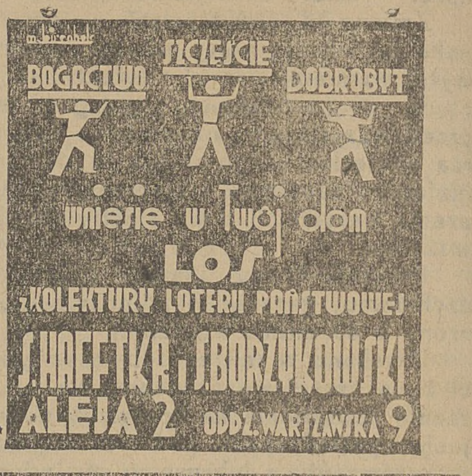
Sędzia Grodzki Miszewski zarządził aresztowanie nieprawdomównego świadka, który niezwłocznie został odprowadzony do aresztu śledczego.

374 miljony zł. bilonu w Polsce. Obieg polskich monet srebrnych i bilonu na dzień 10 bm. wyniósł ogółem 374,2 milj. zł., z czego na monety srebrne przypada 285,2 milj. zł., zaś na bilon niklowy i bronzowy 89 milj. zł.

Obniżenie cła od jabłek. Opublikowane zostało rozporządzenie ministra skarbu o zniżce celnej na świeże jabłka. Owoce te przywożone luzem i we wszelkiego rodzaju opakowaniach od 15 do 80 kg. sprowadzane w okresie od 1 stycznia 1935 r. do 31 marca 1935 r. włącznie podlegają ocleniu w wysokości 35 zł. od 100 kg.

Towar, który na skutek braku pozwolenia został oclony bez zastosowania nowej zniżki, może być zwolniony od cła, o ile zostanie ustalona przez urząd celny tożsamość towaru.

W stosunku do towaru, który na podstawie nowego rozporządzenia mógłby korzystać ze zniżki celnej, lecz który wskutek braku pozwolenia został oclony bez zastosowania tej zniżki, może być wydane pozwolenie i zarządzony zwrot różnicy, o ile zostanie ustalona przez urząd celny tożsamość towaru, i o ile podanie o zniżkę cła będzie złożone w ciągu 30 dni od dnia ostatecznego ustalenia wyniku rewizji przez urząd celny albo też w drodze odwołania przez Ministerstwo Skarbu.



Mąż oskarża żonę o kradzież. Do policji zgłosił się p. Władysław Miłkowski (ul. Podlaska 5-7) i zameldował, że w ubiegłym miesiącu zaginął mu z mieszkania jego własny rower damski, wartości 80 zł. Obecnie dowiedział się że rower ten sprzedała jego własna żona Anna Miłkowska. Ponadto skradziono mu z mieszkania 2 obrączki złote, 2 pierścionki złote i szpilkę od krawata ogólnej wartości 1000 słotych.

P. Miłkowski oskarża swą żonę o dokonanie kradzieży roweru, jak również i drugiej kradzieży.

Z RADOMSKA.

— Preliminarz budżetowy. W myśl par. 53 Rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 28 VI.1926 r. (Dz. Ust. Nr. 75, poz. 433) preliminarz budżetowy Radomszczańskiego Powiatowego Związku Samorządowego na okres od 1.IV.1935 r. do 31.III.1936 roku zostaje wyłożony do przejrzenia w biurze Wydziału Powiatowego w Radomsku (ul. Kościuszki 7, I-sze piętro) w godzinach urzędowych od dnia 14 do dnia 20 b.m. włącznie.

Przeglądać preliminarz budżetowy, oraz czynić mogą uwagi płatnicy podatków i opłat samorządowych.

— Nieszczęśliwy wypadek w gorzelni hr. Potockiego. — Stanisław Wrzask ze wsi Mosty, gm. Maluszyn, zatrudniony w gorzelni hr. St. Potockiego w Maluszynie, podczas zakładania pasa transmisyjnego w biegu maszyny doznał nieszczęśliwego wypadku złamania prawej nogi powyżej kolana. Mianowicie marynarka jego została nawinięta na wał, a przy szybkim obrocie maszyny zosrał podrzucony do góry, przyczem uderzył tak silnie nogą o ścianę, iż doznał jej złamania.

Wrzaska w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala św. Aleksadra w Radomsku.

— Złodzieje leśni grasują. Stanisław Ormański mieszkaniec kol, Trubce, gm. Wielgomłyny zgłosił policji o kradzieży 2-ch sosen z jego lasu. Na skutek dochodzenia ustaliła policja, że kradzieży tej dokonali mieszkańcy wsi Piotrkowice, Bolesław Serwetka i Jan Rudocki.

110

do miejsca które przewodnicy zowią piwnicami zamkowemi, spostrzegasz skałę porzniętą w foremne różnej wielkości kwadraty; poglądając na nie, pojąć nie można jaki był cel pracy i jakiem narzędziem, twardy głaz równie foremnie potrafiono przerzynać; dodać bowiem muszę, że kwadraty boków przeszło sążniowych, o łokciowych między sobą przedziałach, po dstawami swojemi do reszty skały są przytwierdzone; spoglądając na nie zdaje się że głaz, był niegdyś miękki jak glina, i że jak w tej, w nim kopano.

Drugi szczegół jest następujący:

W jednym z tych szczególnych kwadratów znajduje się czworoboczne wyzgłębienie o bokach półtory ćwierci łokcia; w tem wyzgłębieniu pół łokcia głębokim, zawsze znajdziesz wodę na trzy lub cztery cale, temperatury do 8 siopni Reaumura, trudno wyobrazić sobie z kąd się ona tu bierze; wyłącznie deszczową nie jest, bo w tym razie wysychałaby, a to się nigdy nietrafia jak utrzymują przewodnicy i o czem sam się mogłem przeświadczyć zwiedzając ruiny w różnym czasie, a niekiedy wśród skwarów kilka tygodni trwających.

7.

Mnóstwo, prócz skały na której wznosił się zamek, w małem oddaleniu spostrzegasz innych, form dziwacznych, niby zruderowanych i skamieniałych z czasem świątyń i grodów, żadna z tych skał jednak głównej zamkowej nie dochodzi rozmiarem.

Każda zaś ma swoje właściwe nazwisko, jak np. Sokala, Bradło, Cegielnia, Lipki, Leśna i t. p. Najznakomitsza z nich jest Bradło; w której ma się znajdować jaskinia, gdzie są ukryte skarby dawnych Starostów, wchód przecież do tej jaskini, według miejscowej tradycyi miał szatan zasypać.

Jest jeszcze jedna legenda o zachowanych, a jeszcze nieodkrytych skarbach, te mają się znajdować w samym zamku, w miejscu Kuchni noszącem nazwisko; przewodnicy mówili mi, że różnemi czasy, różni chcieli się dostać do pieniędzy, lecz zazdrosny strzegący je djabeł udaremniał poszukiwania, ciągłem zarzucaniem kopalnych dołów.

Ma się rozumieć, że trudno ufać podobnym legendom, jednak należy przyznać że mogą być nie całkiem bezzasadne; wartoby też z innego względu robić poszukiwania w zamkowych ruderach: piwnice np. tutejsze całkiem są nieznane, a przecież według miejscowego podania, pod całą górą, rozciągać się miały; wnętrza okrągłej wieży, dla trudności dostępu nikt także nie zwiedzał,

Członkowie spółek z ogr. odp. jako pracownicy. Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że okoliczność, iż członek spółki z ograniczoną odpowiedzialnością pracuje na podstawie statutu spółki na jej rzecz, sama przez się nie wyklucza dopuszczalności uważania tej pracy za podstawę obowiązku ubezpieczenia w myśl ustawy z 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Orzeczenie to może mieć zastosowanie w całej rozciągłości do wszystkich rodzai ubezpieczeń społecznych.

Zaopatrzenie starcze robotników. Zaopatrzenie starcze, przysługujące pracownikom, którzy ukończyli 65 rok życia, wypłacane jest obecnie około 18,000 robotnikom (po 20 zł. miesięcznie).

Korzystający z tego zaopatrzenia robotnicy nie byli ubezpieczeni, ponieważ to ubezpieczenie emerytalne na terenie b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego zaczęło obowiązywać dopiero z dniem 1 stycznia 1933 r., t. j. wtedy kiedy otrzymujący obecnie zaopatrzenie przekroczyli już 65 rok życia, czyli granicę wieku ubezpieczeniowego.

Wobec jednak konieczności przyjścia z pomocą tej kategorji robotników ustawa scaleniowa przyznała im stałe zaopatrzenie starcze. Zaopatrzenie to otrzymują również wdowy i sieroty po nich.

Należy zazn czyć, że zaopatrzenia tego nie trzeba identyfikować z rentą starczą, wypłaconą robotnikom, którzy byli ubezpieczeni.

Dlaczego sprowadzamy najgorsze gatunki pomarańcz? Konsumenci skarżą się, że przeważająca większość transportu pomarańcz, przybywających obecnie do Polski, zawiera najniższe gatunki tego owocu. Tymczasem istnieje możliwość sprowadzania do nas po obecnych cenach lepszych gatunków tych owoców.

Sprawą tą powinni się zainteresować poważniejsi importerzy, by drogą wywołania konkurencji pod względem jakości towaru, unormować warunki handlu tym artykułem.

— **Zwalczanie analfabetyzmu wśród służby domowej.** W myśl odezwy Polskiej Macierzy Szkolnej skierowanej do Zarządu Głównego Związku Pań Domu i odezwy Zarządu Gł. ZPD. do oddziałów, ogłoszonej przez Polskie Radjo, na zebraniu plenarnem miejscowego oddziału Związku Pań Domu w dniu 9 stycznia b. r. uchwalono następującą rezolucję:

1) postanawiamy zwalczać analfabetyzm na terenie nam najbliższym, a więc przedewszystkiem wśród służby domowej, zobowiązując się do osobistego nauczania lub posyłania na odpowiednie kursy;

2) postanawiamy wyzyskać naszą organizację w celu zmniejszenia analfabetyzmu w Polsce i w tym celu organizować kursy czytania, pisania i rachowania na terenie naszego Związku.

Zgodnie z powyższą uchwałą, Zarząd Oddziału ogłasza zapisy na wieczorne komplety bezpłatnego nauczania pomocnic domowych.

Zapisy przyjmuje sekretarjat Związku, ulica Kilińskiego 13, we środy w godz. 17 — 19.

Kurs esperanta. Pragnąc przyczynić się do rozpowszechnienia znajomości języka esperanto wśród szerokiego ogółu społeczeństwa, istniejące od kilku lat w naszem mieście Kursy Gimnazjalne zorganizowały kurs esperanta. Dzięki logicznej konstrukcji, łatwości gramatyki i odpowiedniej metodzie każdy w krótkim czasie może opanować międzynarodowy język pomocniczy — esperanto.

Rzemieślniczy mogą zakładać księgi handlowe do 28 lutego. Związek Izb Rzemieślniczych komunikuje że termin ważności zapisów w uproszczonej księdze handlowej został przedłużony wyłącznie dla rzemieślników, posiadających karty rzemieślnicze do 28 bm. W ten sposób, o ile rzemieślnik do tej daty zaświadczy swe księgi we właściwej izbie rzemieślniczej — urzędy skarbowe nie będą kwestjonować dokonywanych w niej zapisów buchalteryjnych od początku b. r.

Dzięki temu ustępstwu ze strony Ministerstwa Skarbu, uyyskanemu na skutek zabiegów Związku Izb Rzemieślniczych, każdy rzemieślnik może we właściwym terminie zaopatrywać się w swej lokalnej izbie w odpowiednią księgę handlową, która będzie stanowić podstawę dla wymiaru podatków przemysłowego i dochodowego.

Księgi takie wraz z instrukcjami zostały w odpowiedniej ilości rozesłane przez Związek do wszystkich izb rzemieślniczych.

Pokąsana przez wściekłego psa-- zamordowała kochanka.

Makabryczny proces o zamordowanie właściciela folwarku pod Skierniewicami Rzewuskiego — rozpatrywany był cneg daj przez warszawski sąd okręgowy.

Na ławie oskarżonych zasiadła żona Rzewuskiego, Stanisława, obwiniona o podżeganie do zbrodni. Sprawczyni mor du uniknęła ludzkiej sprawiedliwości, gdyż zmarła w więzieniu na wściekliznę.

Tło procesu jest następujące:

Rzewuscy utworzyli sobie dziwny czworokąt małżeński. Ona żyła z niejakim Piaseckim, on — ze służącą Białkówną. Wszyscy pod jednym dachem. Nic dziwnego, że doszło do awantur i ucieczki Rewuskiego z domu.

Ostatecznie dzięki pośrednictwu rodziny Rzewuska zgodziła się na powrót z tem jednak, że Białkówna będzie oddalona. Tak też się stało, ale w parę dni potem usunięta służąca zaczaiła się wieczorem na stryszku i w pewnej chwili rzuciła zgóry siekierą w przechodzącego przez sień Rzewuskiego.

Ostrze topora roztrzaskało mu głowę. Zmarł nieodzyskawszy przytomności.

Aresztowana przez policję Białkówna złożyła w toku śledztwa rewelacyjne zeznania. Obwiniała Rzewuską, że przyjęła ją do służby zmuszając do uległości mężowi, chciała bowiem uwolnić się od pożycia z nienawistnym jej mężczyzną. Podobnie i usunięcie dziewczyny ze służby było dziełem Rzewuskiej, któ ra by móc ją podżegać do zbrodni, postarała się przedewszystkiem o wywołanie w niej uczucia zemsty.

Wkrótce potem Białkówna zmarła w więzieniu z objawami wścieklizny. Jak się okazało, było ona przed zbrodnią jeszcze ukąszona przez wściekłego psa.

Na podstawie zeznań nieboszczki Rzewuską stawiono przed sądem. Mimo, że 20 świadków wystawiało oskarżonej jaknajgorszą opinję, przedstawiając ją jako wampira w ludzkiem ciele — sąd nie mógł zebrać dostatecznych dowodów jej winy i oskarżoną uniewinnił.

Tajemnica powodów zbrodni nie została wyświetlona.

Stwierdzono, że Białkuwna nie była całkiem normalna.

Słowo sportowe

Wywiad „Słowa Sportowego" z łyżwiarskim exmistrzem Polski, wicemistrzem narodów słowiańskich p. Bol. Staniszewskim, oraz mistrzem stoł. miasta Warszawy p. Henr. Kosiorkiem.

Stwierdziwszy, że do rozpoczęcia popisów pozostaje jeszcze około 15 minut, udajemy się do szatni, gdzie zastajemy obydwu sympatycznych łyżwiarzy i prosimy o wywiad dla „Słowa Sportowego".

P. Bol. Staniszewski, popularnie zwany „Bolusiem". na wstępie nadmienia, że do 1931 roku był bokserem, a nawet amatorskim trenerem Skody W-wa.

— Kiedy w obydwu dłoniach pękły mi naczynia krwionośne i musiałem stanowczo pożegnać się z ringiem i rękawicami, postanowiłem potraktować łyżwiarstwo już zupełnie poważnie, gdyż jeszcze za czasów uprawiania pięściarstwa miłowałem sport łyżwiarski oczywiście tylko „tak sobie" dla rozrywki. Do Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego wstąpiłem za radą mistrza Iwasiewicza. Okazało się bardzo szybko, że mam pewne zdolności W 1932 roku zdobyłem wicemistrz. Polski, a w 1934 roku mistrz. Polski i wicemistrz. narodów słowiańskich. W łyżwiarskich mistrz. Polski na rok bież zająłem drugie miejsce, ustępując mistrz. Polski Slązakowi Grobertowi (Sl. Tow. Łyżw.), który o dwa miesiące wcześniej rozpoczął trening na sztucznem lodowisku w Katowicach, a obecnie dopiero co powrócił z treningu w Wiedniu. Słowem zostałem na mistrz. pokrzywdzony. Grobertowi postaram się przy najbliższej okazji zrewanżować. W niedzielę startuję w Łodzi.

P. Kosiorek niema tak bogatej jeszcze przeszłości, lecz ma również jak i jego kolega klubowy „Boluś" piękną przyszłość.

— Na mistrz Polski również zostałem pokrzywdzony — mówi on — gdyż zdobyłem więcej punktów od Sląsaka, a mimo to zostałem sklasyfikowany dopiero na szóstem, a nie na piątem miejscu.

Zapytujemy: — A jak się mistrzom podoba lodowisko?

— Lodowisko jest pierwszorzędne i należycie utrzymane, lód nośny — otrzymujemy odpowiedź. — Cieszymy się bardzo, że nawiązaliśmy stosunki przyjacielskie z Częstochową -- zaznaczają sympatyczni goście. — Mamy nadzieję, że gdy panowie zrealizujecie myśl „Słowa Sportowego" o utworzeniu towarzystwa łyżwiarskiego, stosunki nawiązane zacieśnią się jeszcze bardziej i wierzymy, że wkrótce ponownie zawitamy do was.

Zycząc dalszych zwycięstw obu mistrzom na tem wywiad kończymy.

Kaes.

Epopea pierwotniaka.

„W swej niczem nieusprawiedliwionej megalomanji człowiek uważa swoją cenną osobę za szczyt stworzenia, upija się swoją wielkością i mądrością, zamiast otworzyć oczy i przyznać otwarcie, że jest on tylko jednym z setek tysięcy gatunków zwierzęcych, zamieszkujących ziemię, z których każdy posiada coś szczytnego i każdy ma takie samo prawo do życia". Tem zdaniem zamyka dr. Jan Dembowski, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej i doc. Uniwers. Warszaw. swoje niezwykle zajmujące, znakomite dzieło: „W poszukiwaniu istoty życia", Historja naturalna jednego pierwotniaka. (Mathesis Polska, 1934).

Namnożyło się w ostatnich latach wydawnictw popularyzujących trudne zagadnienia współczesnej nauki, zwłaszcza fizyki i astronomji. Przeważnie były to przekłady z angielskiego. Pośród niewielu polskich wyróżnia się książka profesora Dembowskiego nietylko ze względu na wysoki poziom naukowy i sumienność badań, ale również, co jest ważne dla laików, spowodu rzadkiego u uczonych tylentu narracyjnego, chciałoby się rzec, literackiego. Opowieścią o budowie i dziejach pantofelka, jednego przedstawiciela rodziny pierwotniaków, długiego zaledwie na 0,045 do 0,310 mm. potrafi nas tak zająć, że bez tchu za jednym zamachem przebiegniemy 350 stronic tej książki, jakby cudownej bajki o nieznanem. Nasz polski autor może się śmiało równać ze słynnym Jeansem, Eddingtonem, i in., których imię już nabrało rozgłosu w literaturze.

Cała książka, choć mówi o rzeczach trudnych i poważnych, rezultatach mozolnych badań, może dlatego posiada siłę tak atrakcyjną, że ani na krok nie odstępuje od idei przewodniej, którą jest: nauczyć. Nie zamącić w głowie, olśnić mozaiką efektów, lecz utrwalić w nas pewną postawę wobec badanych zjawisk. Postawa autora wyraża się w tem, że bada on swoje pantofelki z przeświadczeniem o ograniczoności swych środków i o tem, że nie wyjawią mu one osobiście swych tajemnic—stara się więc wiązać przyczyny i fakty, tak, jak robiłby to niewątpliwie obserwator z Saturna, któryby np. złowił na szkiełko migawek teleskopu obraz ruchliwej ciżby naszych miast i z ich chaotycznych migawek pragnąłby wyrobić sobie jakiś pogląd o mieszkańcach naszej planety. Jakże głupiemi musiałyby się wydać ruchy kropek ludzkich na terenie wyścigowym, albo boisku footbalowem, oglądanem z góry. A taki jest mniejwięcej nasz stosunek do pantofelka, mieszkańca wód i pożeracza bakteryj, którego łatwo posądzamy o automatyzm ruchów, o mechaniczne wykonywanie życiowych funkcyj. Profesor Dembowski broni swoich pupilków od „megalomańskich zarzutów" i z podziwu godną cierpliwością daje nam w drobiazgowych nawet szczegółach zdumiewający opis ciała wymoczka i wszystkich jego funkcyj, zwłaszcza niezmiernie ciekawych t. zw. „tropizmów", szczególnego reagowania na pewne objawy, np. na określoną temperaturę, ciała chemiczne, prąd elektryczny etc.

Przy czytaniu rozdziału o fototropiźmie, czyli reakcji na światło, dowiadujemy się na marginesie ciekawej rzeczy: oto pantofelek nie zdradza żadnych objawów fototropicznych, jest poprostu niewidomy, ponieważ całe jego ciało stanowi jedną przezroczystą masę, błonę, wypełnioną endoplazmą, a więc światło niema się gdzie zatrzymać, ponieważ może oddziałać tylko na taki aparat oczny, która ma choćby zabarwioną jedną plamkę. Inaczej przepływa swobodnie jak przez szkło. To daje autorowi powód do uwagi, że wyśniony w fantazji „człowiek niewidzialny" sam musiałby być ślepy Ciekawe, że objawy reakcji na światło występują u wymoczka natychmiast, gdy ciało jego zabarwimy przez danie jakiegoś barwika, np. karminu do pokarmu. W każdym prawie rozdziale, zaznajamiając się z którąś z licznych, a tak podobnych do naszych, funkcyj zwierzątka, uczymy się czego nowego i ponadto nabywamy nieświadomie zdolności logicznego wyprowadzania wniosków, z tak wielką łatwością przenikają do nas konstrukcje autora. Dopiero gdy odsuniemy książkę i zastanowimy się sami, przekonujemy się, jak trudne w istocie są te pozornie łatwe rozumowania.

Rzecz prosta, że z punktu widzenia ludzkiej ciekawości dużą atrakcyjnością muszą się cieszyć rozdziały o rozmnażaniu się pantofelka i w związku z tem, o jego nieśmiertelności. Wiemy bowiem, że rozmnażanie odbywa się przez podział pojedyńczych osobników. Podział ten dokonywa się przeciętnie raz na dobę, co może doprowadzić, gdyby hodowla nie była niczem hamowana, do zawrotnych astronomicznych cyfr Nie zapominajmy przytem, że po jedyńcza, oddzielona połowa jednego zwierzątka nie posiada wszystkich organów, musi je dopiero dokompletować drogą niesłychanej zdolności do regeneracji, która w naszym organiźmie przejawia się w tak nieznacznej mierze Byłoby dopiero rzeczą cudowną, pisze autor, gdyby tak odrosła odcięta ręka albo noga, gdyby można było głowę zmienić na inteligentniejszą Niestety, nasze możliwości nie są tak nieograniczone, jak pantofelka, albo w większych rozmiarach jego „krewnej", Stykonychji, również wymoczka. Teoretycznie zatem wymoczek byłby nieśmiertelny. Rzeczywiście, istnieje hokowla, która nieprzerwanie od 1907 roku, a więc przez 28 lat produkuje „potomków" jednego pantofelka. Nie umiera więc, niema trupa, chyba wrazie śmierci gwałtownej ale czy ten podział nie jest zatraceniem się osobowości? W złych warunkach można u wymoczków zauważyć coś jakby objawy obcowania płciowego dla „odświeżenia krwi". oraz endomiksję, gruntowną przebudowę wewnętrzną, gdy do tamtej nie dopuścić. Co dziwniejsze jednak, że skrupulatne doświadczenia pozwoliły utrzymać pojedyńczego osobnika aż 30 dni przy życiu, co dla wymoczka stanowi tysiące naszych lat.

Jerzy Nyka.

Z KRAJU.

Niespodziewane zniknięcie Kupca.

W łódzkich kołach handlowych wywołało sensację zniknięcie jednego z poważnych kupców przędzy czesankowej Wolfa Landaua, który spieniężył swój skład i znikł z Łodzi wraz ze swoją rodziną.

Najprawdopodobniej Landau wyemigrował pocichu do Palestyny. „Angielskim“ wyjazdem poszkodowane są niektóre firmy przędzalniane, albowiem jego zobowiązania w Łodzi wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

Potworna zbrodnia.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczął się rozpisany na 6 dni proces przeciwko 34-letniemu Antoniemu Kukli, rolnikowi z pow. bocheńskiego i 35-letniej Marji Mrozowej.

Kukła oskarżony jest o zabicie męża Mrozowej. Mrozowa zaś o nakłanianie Kukli do zbrodni. Jak się okazało, Kukla był już karany 4-letniem więzieniem za włamanie. Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano Kuklę. Tłomaczy się on, że do zbrodni nakłonił go sąsiad Stanisław Dziedzic, który był codziennym gościem Mrozowej oraz sama Mrozowa. Kukla wypiera się zbrodni, twierdząc, że Dziedzic w kłótni z Mrozem uderzył go tłuczkiem do kamieni w głowę i zabił go. Zwłoki zamordowanego Kukla odwiózł saniami i porzucił w śniegu na mrozie.

Policja wypożyczyła... aresztowanego aktora.

Niezwykły wypadek wydarzył się w życiu teatralnem. W jednym z teatrów warszawskich występował aktor Mikołajewski.

Przed kilkoma dniami Mikołajewski nie przybył do teatru na przedstawienie, a gospodyni jego przybiegła, oznajmiając, że Mikołajewskiego aresztowano. Aczkolwiek nie miał on roli czołowej, tem niemniej nieprzybycie na przedstawienie uniemożliwiłoby spektakl, albowiem nie było nikogo, ktoby mógł rolę zdublować, a postać grana przez aresztowanego aktora przewijała się podczas całej sztuki.

Dyrekcja teatru zgłosiła się do urzędu śledczego, z prośbą o zwolnienie aresztowanego na czas przedstawienia. Urząd śledczy zgodził się, przesyłając aktora na przedstawienie... pod eskortą agenta policji.

W czasie całego przedstawienia wywiadowca czuwał za kulisami. Po skończonem przedstawieniu Mikołajewskiego odstawiono spowrotem do aresztu. Jak następnie dowiedziała się dyrekcja, Mikołajewski został aresztowany w związku z prawomocnym wyrokiem roku aresztu.

Mikołajewski skazany został za uderzenie kuflem w głowę jakiegoś Niemca, który w prowokacyjny i obelżywy sposób wyrażał się o Polsce. Zajście to miało miejsce w jednym z lokali publicznych w Krakowie.

Fioletowe krowy i owce...

Nocne wyścigi konne. — Zwarjowane pomysły krezusa kalifornijskiego.

Trudno chyba o dziwaczniejsze i kosztowniejsze pomysły, niż te jakie miał krezus kalifornijski, Eli Hawkins, który zmarł w skrajnej nędzy.

Gdy Eli Hawkins przybył przed pół wiekiem wraz z małżonką z San Francisco do Los Angeles, mając przy sobie w pokaźnej torebce skórzanej 800 tysięcy dolarów w gotówce, wyglądało tak, jak gdyby Hawkinsowie zamierzali sumę tę, stanowiącą nie znaczną część ich majątku, wydać w jaknajkrótszym czasie.

Przedewszystkiem więc nabył Hawkins leżącą odłogiem nieurodzajną ziemię, z której w krótkim czasie stworzył prawdziwy raj na ziemi. Cała armja robotników i agentów pracowała dla miljonera. W ciągu godzin i dni wyrastały jak w bajce czarodziejskie groty Jak grzyby po deszczu mnożyły się jeziora i potoki, w ciągu kilku tygodni ponury zakątek przemienił się w piękny ogród.

Wśród tego bogactwa zieleni, kwiatów i wody wyrósł jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej pałac, w którym Hawkins podejmował dniem i nocą chętnych do wypitki kompanów, rozdając równocześnie hojną ręką cygara i drogie wina pomiędzy robotników. Trzydzieści najdroższych koni stało w stajni miljonera jego powozy ozdobione były złotem i nikt w całej Kalifornji nie mógł się poszczycić tak pięknemi pojazdami,

Gdy pewnego razu przyszło dziwakowi do głowy urządzić w porze nocnej wyścigi konne 7000 świec oświetlało całą drogę, w ciągu kilku godzin wzniesiono trybunę i sprowadzono orkiestrę, która skracała w przerwach nudę oczekiwania.

Koroną wszystkiego było chyba pomalowanie na kolor fioletowy całego bydła i zwierząt domowych. Widok wielkiej sfory psów, uganiających się po polach, krów, owiec i wołów — wszystkich o jednakowem fioletowem zabarwieniu — był jedyny w swoim rodzaju i stanowił przez długie lata temat rozmów okolicznych mieszkańców.

ZE SWIATA.

Potworne następstwa pogryzienia przez wściekłego Kota.

W Sebeniko w Dalmacji 4-letni dzieciak, pokąsany przez wściekłego kota, zaczął gryźć wszystko, co znajdowało się w pobliżu, a wkońcu umarł wśród strasznych męczarni w szpitalu.Do szpitala tego przywieziono również rodziców, braci i siostry nieszczęśliwego dziecka, oraz kilka jeszcze obcych osób, którym malec wszczepił jad wścieklizny. Z pośród pogryzionych przez dziecko osób zmarła już 30 letnia kobieta.

Zona na wagę.

Cyganie mają swoiste prawa zwyczaje i moralność, która obowiązuje wszystkich członków tej rasy. Istnieje np. wśród nich zwyczaj dawania pewnego odszkodowania rodzicom za żonę, jak i otrzymywania automatycznie swobody nawiązania nowego związku gdy jedno z małżonków ulotni się.

Niedawno w jednej z miejscowości jugosłowiańskich pojawił się czterdziestoletni cygan, prosząc o pozwolenie dla siebie i żony osiedlenia się w mieście.

Zapatany o rodzinne stosunki odparł cygan, że posiada jedną tylko żonę, która jednak jest czternastą jego połowicą.

Jak do tego doszło? Trzy żony mu umarły, dziesięć mu uciekło, tę czternastą kupił za „ciężkie pieniądze“, bo wedle wagi, licząc po 120 dynarów za kilogram.

Dziewczyna, nim została zważoną, musiała złożyć lekką sukienkę i zdjąć trzewiki. Ważyła 54 kg., za co cygan musiał zapłacić jej ojcu 6480 dynarów.

Dobrze się stało — kończył cygan — że jej dziś nie musiałem kupować, bo znacznie teraz przybrała na wadze.

RADJO.

WARSZAWA 16 lutego

6.45 Pieśń. 6.48, 7.07 7.25 Muzyka poranna. (płyty). 6,52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zespołu B. Furmańskiego. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Płyty gramof. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15.45 Najnowsze nagrania (płyty). 16.30 Audycja dla dzieci ze Lwowa. 17.00 Muzyka popularna z Krakowa. 17.30 Pieśni w wyk. J. Hoszowskiej. 17.50 Odczyt z Krakowa. 18.00 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagran. z Wilna. 18.10 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Utwory fortep. w wyk. P. Hermeliny. 18,45 Reportaż. 19.00 Reportaż ze stacji telefonów międzymiastowych. 19.20 Odczyt z Łodzi. 19.30 Krótki recital T. Michałowicza. 19.45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja z Wiednia 20.45 Dziennik wieczorny.20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.45 Szkic literacki. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23.05 „Loża Szyderców“. 23.35 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 24.00 Muzyka taneczna.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

33)

— Z równą łatwością, jakem dostarczył kaczek i kur.

— Na wysoki procent zapewne?

— Nie bardzo wysoki, — odparł Symche skromnie, powieki spuszczając, co nie przeszkodziło mu, w czasie paru sekund głębokiego milczenia, jakie pokój zalegało, czytać w jej twarzy jak w otwartej księdze.

Nagle otrząsnęła się, jakby w nagłej świadomości, że za wiele z siebie odkryła.

— Nie, nie, nie myślałam o tem. Ani myślimy pożyczać pieniędzy. Chciałam się tylko dowiedzieć. A co do tych udziałów w nafcie, raz jeszcze powtarzam, że zamiaru spekulować nie mamy.

— Jak się wielmożnym państwu podoba. — zakonkludował Symche, który już pozbierał potrzebne mu spostrzeżenia.

Teraz zaś, spacerując w księżycową noc po ogródku, robił ogólny ich przegląd. Ta krótka rozmowa objaśniła go więcej, niż wszystkie poprzednie odkrycia, razem wzięte. Alarm, zaniepokojenie, instynktowne chwycenie się ukazanej przez niego nadziei, nerwowe odrzucenie jej, — wszystko to wymowne oznaki dla jego oczu głęboko doświadczonych. Każdy ten symptomat zdawna mu znany, setki razy zauważony, wchodził w zakres elementarnych poszlak jego zawodu. A rezultat? Rezultatem było owo gorzkie uznanie błędu własnego pod czereśniami. Rachuby jego mylnemi się okazały. Nie było funduszu w rezerwie u angielskiej rodziny i nie da się już wycisnąć z niej wiele więcej nad to, co już schował do kieszeni. Było to dla niego zawodem, a nawet upokorzeniem; ale zawód ani upokorzenie nie potrzebuje koniecznie być ostatecznem, chyba dla zakutego łba, który nie umie zejść z drogi, choć ją uznał za fałszywą. A Symche bynajmniej nie był zakutym łbem. W jego ściśle objektywnem pojęciu środki pozostawały zawsze środkami, a koniec tylko coś znaczył. Środki te go zawiodły? Nie szkodzi, poszuka się innych.

Czyż złote nadzieje, związane z nazwiskiem Hamptonów, mają już pierzchnąć ze wszystkiem? Czy angielska rodzina wcale już nie warta zachodu? W obecnem położeniu nie, zapewne; na jakie bowiem okruchy liczyć można ze stołu ludzi, których zastrasza okulenie konia? Ale czyż to położenie już się nie zmieni? Czy może, w istocie rzeczy, długo się jeszcze nie zmieni?

Symche stanął pod jedną z czereśni i wciągnął łyk długi nocnego powietrza, które, odnowione tchnieniem górskiem, nawet w Barnopolu prawie było czystem. Przez kilka minut stał nieporuszony, ręce skrzyżowawszy teraz na piersi, z chałatem opadającym dokoła i nadającym mu pozór niemal piątego pnia drzewa, gdy tymczasem pod zmarszczonem czołem myśli mu się snuły mniej więcej w następującym porządku:

— Bardzo bogaci, to dobrze; bogaci i łatwowierni. Anglicy bywają hojni. Ale ci nie są bardzo bogaci. Pół bogaci, to jeszcze dobrze; ale ci nie są nawet pół bogaci. Pół biedni, to źle; a ci są pół biedni. Zobaczyłem to dzisiaj w jej twarzy Lepiejby mieć ich za całkiem biednych; bo nim całkiem zbiednieją, niektóre się rzeczy stać muszą i człowiek może na tem zarobić ładny grosz. Wzbogacić ich niepodobna; czy można człowieka wepchnąć do góry? Zrobić ich biednymi, — powoli rozkrzyżował ramiona i przeciągnął po czole końce palców prawej ręki, — niepodobieństwem nie jest. Zepchnąć człowieka na dół, nie tak trudno.

Rozmarzone spojrzenie zniknęło, gdy głowę podniósł do góry; w ściągniętych rysach oczy się znowu zwężały, podczas gdy przez rzadki zarost zęby biało błyszczały w świetle księżycowem — bielsze daleko, niż mogły błyszczeć za dnia.

. . . .

W pół godziny później, gdy Symche wrócił do łóżka, dużo się zmieniło w planach jego postępowania na przyszłość. Jako kapitaliści, Hamptonowie mu nie dopisali; czy nie dostarczą mu więcej korzyści jako nędzarze? Nie ma takiego rozbicia, z któregoby się nie udało wyłowić gdzie niegdzie cenniejszych okruchów. Jedyna obawa, żeby się nie zleciało na ten połów zbyt wielu rybaków. Należało być bardzo przezornym i bardzo małomównym, — taką sobie wyciągnął przestrogę z gadatliwej ciekawości Herszla Schwanza.

Cicho przesunął się mimo łóżka, na którem Frau Blaustein, w tym samym przybrudzonym kaftaniku, leżała uśpiona z obojgiem dzieci przy sobie i dostał się do dużej skrzyni, na której piętrzyła się teraz poduszka i kołdra. Tu się położył w ubraniu, wyciągając rozkosznie członki, którym widocznie twardość legowiska bynajmniej nie zawadzała.

Jeszcze nie zawarł oczu, gdy go nagle poruszyła myśl nowa.

— Gdyby panna dobrze za mąż wyszła, rzeczby wzięła inny obrót. Młody hrabia bywa bardzo często. Czy nie zamierzam?.. Ale stary hrabia z tego nie będzie kontent. Żadnego nie ma tytułu.

Głębsza zmarszczka na czole zdawała się świadczyć, że Symche Blaustein także nie będzie z tego kontent.

— Muszę pilnować, — było ostatnią myślą, po której zapadł bezpośrednio w głęboki sen sprawiedliwych.

LEKCJA JĘZYKA POLSKIEGO.

Sroda była dniem wyznaczonym na lekcję polskiego. W zeszłym tygodniu opuszczono ją z powodu wycieczki, ale Mety miała przeczucie, że dziś się jej nie opuści. Ludwik Weliński okazywał niepospolitą punktualność.

Mety czekała na tę chwilę w trochę nerwowem podnieceniu. Nikogo nie widziała z Welińskich od powrotu z gór, a ze wszystkich najmniej może Ludwika życzyła sobie zobaczyć. Zważywszy na możliwość jego przyjazdu, przezorność radziła przedsięwziąć pewne środki ostrożności. Z reguły lekcje owe odbywały się w pokoju bawialnym; dziś, po dojrzałym namyśle, postanowiła odbyć ją w ogrodzie. Oczywiście należało przedewszystkiem tak się urządzić, aby uniknąć możliwości sam na sam, to niewątpliwie doprowadziłoby ono do podjęcia wątku, przerwanego tak nagle w ciemnem miejscu w lesie. W ogrodzie, gdzie Jim i Ned byli obaj zatrudniani, niebezpieczeństwo zdawało się mniej groźnem niż w domu, gdzie mrs. Hampton, w szczęśliwem posiadaniu paru koszy dzikich malin, schroniła się do kuchni, wraz z zawsze w takich razach posłuszą Fan, podejmującą się z uradowaniem spełnienia najmniej apetycznej czynności w przyrządzaniu konfitur. W dzisiejszych zatem okolicznościach brzozowa altana, przedstawiała najwięcej rękojmi bezpieczeństwa.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki.

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.